TENIS ZAWODNICZY, WOKÓŁ KORTU

Jan Zieliński: Zapomnij o wczoraj, pracuj dziś na swoje jutro

maciej · 9 lutego, 2024



Zapomnij o wczoraj, pracuj dziś na swoje jutro – taki cytat można znaleźć na profilu Jana Zielińskiego w mediach społecznościowych. 27-letni zawodnik PZT Team i Centralnego Klubu Tenisowego Grodzisk Mazowiecki rozpoczął ten rok od pierwszego w karierze wielkoszlemowego tytułu, wygrywając Australian Open w parze z Chinką Hsieh Su-wie z Tajwanu. – Przełamałem polską klątwę w grze mieszanej w finałach turniejów Wielkiego Szlema. Cieszę się ogromnie – mówił po triumfie w Melbourne reprezentant Polski.

Jan Zieliński (zawodnik CKT Grodzisk Mazowiecki, trenuje na kortach Akademii Tenisowej w Kozerkach) w ostatnich latach główny nacisk w tenisowej karierze kładzie na starty w rywalizacji deblistów. Jego partnerem na korcie jest reprezentant Monako Hugo Nys. W 2023 Polak i Monakijczyk zagrali m.in. w finale AO, przegrywając mecz o tytuł z Australijczykami Rinkym Hijikata i Jasonem Kublerem. W tym roku obaj dotarli do ćwierćfinału. Niedosyt został, ale uśmiech na ustach Zielińskiego pojawił się po triumfie w grze mieszanej.

Jutro jest nieznane

Ktoś może powiedzieć, że dość późno Zieliński zaczął osiągać większe sukcesy w międzynarodowym Tourze i przebił się do światowej czołówki deblistów. Spory wpływ na przebieg jego kariery miały studia w zakresie zarządzania sportem na uniwersytecie w Georgii w Stanach Zjednoczonych, z którym cały czas bardzo się identyfikuje.

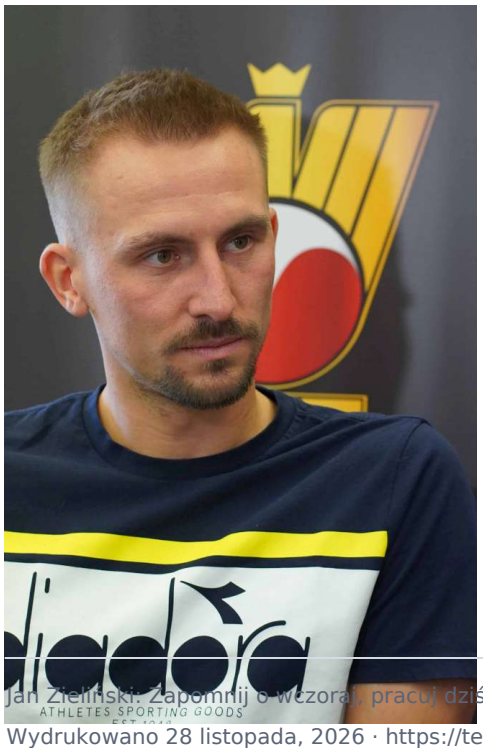
– Georgia we mnie jest i będzie zawsze. Jest to duża część mojego życia, bo byłem tam cztery lata i bardzo dojrzałem podczas tego pobytu. Wyjechałem tam jako 18-latek, praktycznie nastolatek, a wróciłem jako dojrzały mężczyzna. Ten okres przebywania poza domem tak długo i same studia otworzyły mi oczy na wiele aspektów życiowych i tenisowych. Bardzo wiele tam doświadczyłem i przeżyłem, i trochę chyba podłapałem tego amerykańskiego podejścia, że jak się kończy uniwersytet, to utożsamia się z nim do końca życia. Wciąż utrzymuję też kontakt z wieloma osobami, które tam poznałem. Często mi gratulują sukcesów na korcie, widziałem się z nimi podczas US Open i nie mogę się doczekać, żeby się wybrać na jakiś „wypad” z nimi, bo te czasy świetnie wspominam – podkreśla.



Jan Zieliński bardzo dba o swoją fizyczność, bardzo dużo czasu zajmuje mu rozciąganie i inne ćwiczenia w ramach przygotowań do treningów i meczów. Fot. Akademia Tenisowa Tenis Kozerki

Zieliński bardzo dba o swoją fizyczność, bardzo dużo czasu zajmuje mu rozciąganie i inne ćwiczenia w ramach przygotowań do treningów i meczów. Również po zakończeniu spotkania jest mocno skupiony na właściwej regeneracji organizmu. Rzadko na głos mówi o kontuzjach i urazach, które choćby w ubiegłym roku go nie omijały, ale też z dużą pokorą wspomina o spełnianiu kolejnych tenisowych marzeń i realizacji celów.

– Jutro jest nieznane, cały sęk jest właśnie w tym, że nie wiemy, co się zdarzy kolejnego dnia. Możemy tylko ciężko pracować i nie myśleć o tym, co się może stać. Wielu sportowców popełnia błąd, wybiegając w przyszłość i zastanawiając się co będzie, jak wygrają turniej i co zrobią z pieniędzmi, które zarobią. Możemy tylko uczyć się i wyciągać wnioski z tego, co stało się wczoraj i pracować jeszcze ciężej. Tyle zależy od nas, że możemy zostawić całe serce i wolę walki na korcie, nie skupiając się co przyniesie jutro, bo sport bywa bardzo przewrotny i przyszłość jest nieznana – uważa Zieliński.



– Możemy tylko uczyć się i wyciągać wnioski z tego, co stało się wczoraj i pracować jeszcze ciężej – uważa Jan Zieliński. Fot. Olga Pietrzak

Przed meczami zwykle słucha muzyki, od polskiego hip-hopu lub rapu, po playlistę złożoną ze starszych utworów Aerosmith, które go wprowadzają w bojowy nastrój.

– Muzyka zawsze mi towarzyszyła, bo tata był muzykiem. Nagrał chyba z pięć czy sześć albumów w domowym studio, które były głównie dla znajomych i najbliższych. Oryginały dalej gdzieś tam w domu trzymamy. Ale było to nagrywanie bardziej hobbystyczne, muzyka była jedną z jego dwóch największych pasji życiowych, włącznie z górami i wspinaniem się. Przekazał mi trochę tej miłości do muzyki, choć sam nie gram na żadnym instrumencie, ale gdzieś w głowie jest marzenie, żeby podjąć naukę gry na gitarze. Obecnie nie ma na to czasu, tyle podróży, treningów, a gitara nie jest mała, żeby ją wozić na turnieje w torbie. Może więc po zakończeniu kariery przyjdzie na to czas… – dodaje.

Zgrany duet

Debel Zieliński-Nys to bardzo ciekawa mieszanka doświadczenia i spokoju 32-letniego tenisisty z Monako oraz niesamowitej ambicji i pracowitości młodszego o pięć lat Janka.

– Nasza wspólna gra zaczęła się tak naprawdę w 2022 roku, w okolicach marca. Wcześniej spotykaliśmy się na różnych turniejach, a w styczniu razem trenowaliśmy podczas Australian Open 2022, ponieważ obaj mieliśmy wtedy singlowych partnerów, którzy nie trenowali debla. Także tam były wspólne treningi, a w marcu zagraliśmy pierwszy turniej. Na początku ta współpraca była troszkę „w kratkę” – wspomina Polak. – Monte Carlo graliśmy osobno z racji „dzikiej karty” od organizatorów dla Hugo. Zagraliśmy razem jednego challengera ATP, ale ja później miałem kontuzję i w Wimbledonie startowaliśmy oddzielnie. Także „pełną parą” nasza współpraca ruszyła od początku „amerykańskiego swingu”

i potoczyła się dalej z sukcesami.



Jan Zieliński i Hugo Nys wygrali w ubiegłym roku Międzynarodowe Mistrzostwa Włoch na Foro Italico. Fot. Sandra Kalinowska/Tenis Magazyn



W sierpniu 2022 roku Polak i Monakijczyk osiągnęli razem finał imprezy ATP 250 w Winston Salem, a na początku września ćwierćfinał w wielkoszlemowym US Open. Już w październiku zdobyli tytuł w imprezie ATP 250 w Metz.

– Gra nam się bardzo dobrze, ale co nie mniej ważne, dobrze się dogadujemy poza kortem. Jesteśmy kumplami. Nie spędzamy oczywiście ze sobą 24 godzin na dobę, staramy się dawać sobie w miarę możliwości przestrzeń, bo wystarczająco dużo czasu jesteśmy ze sobą na meczach i treningach. Wspólnie przeżywamy emocje, analizujemy pojedynki, przygotowujemy się do kolejnych, ale rozumiemy, że wieczorem każdy potrzebuje innych rzeczy i spędzenia czasu po swojemu. Najważniejsze,

że jest między nami chemia, która przekłada się na dobrą grę i coraz lepsze wyniki w Tourze – tłumaczy Janek.

Partner doskonały?

Drogi Janka i Hugo przecinały się kilkakrotnie. Spotykali się na różnych turniejach, a w październiku 2021 roku pierwszy tytuł w imprezie rangi ATP 250 Polak wywalczył z Hubertem Hurkaczem w Metz, pokonując w finale właśnie Nysa. Podczas jednego z turniejów zawodnik z Monako podszedł do niego i chwaląc jego grę powiedział, że chciałby z nim kiedyś zagrać po jednej stronie siatki.

– Byłem trochę zaskoczony, że tak doświadczony zawodnik chce ze mną stworzyć debel, bo jednak dopiero starałem się przebić do światowej czołówki. Hugo jest na pewno bardzo spokojną osobą i widać u niego duże doświadczenie, większe od mojego. Chociaż szczerze przyznam, że nigdy nie spodziewałem się, że będę współpracował z Francuzem. Nie jestem fanem mentalności, sposobu wypowiadania się, takiej trochę przesadnej dumy i zamkniętego umysłu czy przekonania, że Francja jest najlepsza, że język francuski jest najlepszy na świecie. Ale z Hugo wyjątkowo dobrze się dogadujemy, komunikujemy się po angielsku, z różnymi wstawkami francuskimi i polskimi. On jest świetnym kolegą poza kortem, a w deblu złapaliśmy wspólnie podobny „klimat” i we wszystkim się świetnie dogadujemy – ocenia swojego partnera z kortu.

– Ja natomiast jestem raczej wokalny i bardzo energiczny, no i z dużym ego, które staram się jakoś tonować, ale które też doprowadziło mnie tam, gdzie jestem. Na pewno to ego u większości sportowców jest i trzeba po prostu umieć je obrócić w pozytywny sposób, żeby nie przeszkadzało, tylko pomagało i motywowało – mówi o sobie zawodnik PZT Team.

Od blisko czterech lat trenerem Zielińskiego jest kapitan daviscupowej reprezentacji Mariusz Fyrstenberg, były szósty deblista świata oraz finalista US Open i ATP Finals (obydwa osiągnął w 2011 roku w parze

z Marcinem Matkowskim).

– Z trenerami w grze podwójnej jest inaczej niż w singlu, bo w deblu trzeba podejść trochę od innej strony do zawodników. Od początku naszej współpracy z Mariuszem doszliśmy do wniosku, że nie tyle nauczy mnie techniki, czy jak uderzać piłkę, choć parę rzeczy mi pomógł zmienić. Jednak bardziej chodziło o to, żeby przekazywał mi swoje doświadczenie deblowe i był bardziej mentorem. Bo przecież sam grał na najwyższym poziomie i był w czołówce przez wiele lat. Mówiąc kolokwialnie poprowadzi mnie za rękę przez największe turnieje i przez to, co sam przeszedł, bo wszędzie tam był i wszystko zna. Jak widać to sprawdza się bardzo dobrze – podkreśla.

Olimpiada na horyzoncie

Zieliński jest jednym z filarów reprezentacji narodowej, w której zadebiutował w marcu 2020 roku, razem z Szymonem Walkowem (PZT Team). Zdobyli wówczas w Kaliszu zwycięski punkt w meczu z Hongkongiem. Rok później, również w Kalisz Arenie, w podobny sposób przyczynił się do wygranej z Salwadorem, ale wówczas wystąpił u boku Łukasza Kubota.



Łukasz Kubot i Jan Zieliński podczas meczu Puchar Davisa. Fot. Michał Jędrzejewski

Występując w spotkaniu Pucharu Davisa przeciwko Japonii spełnił pierwszy wymóg regulaminu Międzynarodowej Federacji Tenisowej (ITF) dotyczący możliwości uzyskania kwalifikacji olimpijskiej. Żeby wystąpić na igrzyskach olimpijskich w Paryżu będzie musiał utrzymać odpowiednio wysoką pozycję w deblowym rankingu ATP w połowie czerwca, tuż po Roland Garros 2024.

– Cieszę się, że już jeden krok w kierunku igrzysk wykonałem. Teraz pozostanie mi pilnować wysokiego rankingu, który umożliwi mi zakwalifikowanie się do turnieju olimpijskiego. Chciałbym wystąpić u boku Huberta Hurkacza no, i spełnić kolejne swoje małe marzenie. Start na igrzyskach z orzełkiem na piersi to jest jedna z tych rzeczy, o której zawsze marzyłem. Miałem już epizod na młodzieżowych igrzyskach olimpijskich w 2014 roku w Chinach, skąd przywiozłem złoto wywalczone w mikście – kończy Jan Zieliński.

Tomasz Dobiecki

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/jan-zielinski-zapomnij-o-wczoraj-pracuj-dzis-na-swoje-jutro/